№ 51. Kraków 4 Marca — Niedziela. Rok 1855.

CZAS

Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:

w KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.

w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 3 marca.

Times o zaprojektowanym bo jeszcze niezupełnie pewnym składzie gabinetu angielskiego następujące czyni uwagi:

Postępowanie zapomocą którego gabinet lorda Palmerstona przyodział formę obecną, jest tak nadzwyczajnie szczególne, że nie wiemy zaprawdę jak opisać sposoby jakie do tego użyto, i wypadki jakie otrzymano. Okoliczności polityczne, które się rozpoczęły przed dymisyą niespodziewaną lorda John Russella na dniu 23 stycznia, a które się kończą 23go lutego, przyjęciem przez tego samego lorda John Russell stanowiska podrzędnego w gabinecie lorda Palmerstona, uważane ryczałtowo, nie są tego rodzaju, aby można powziąść wielką opinią o ludziach publicznych, ani też aby sobie zjednać zaufanie kraju. W gruncie wypadkiem tych wszystkich zmian było, aby odrzucić to co inne kombinacye zabsorbowały, a zabsorbować to co inne wyrzuciły, i aby zniszczyć to co dokonanem zostało od lat dwóch w kierunku reorganizacyi stronnictwa liberalnego na obszerniejszéj podstawie. Sam nawet lord John Russell, który jest arlekinem w téj pantomimie, przechodzi z zadziwiającą szybkością nadzwyczaj wielką liczbę przemian i przekształceń, raz u góry, to znów na dole, dziś wszystkim, jutro niczem, aż nareszcie kończy na tem, że przyjmuje szczególną kombinacyą aby być ministrem pełnomocnikiem w Wiedniu, na kongresie europejskim i ministrem wydziału kolonij w Anglii. Dla tych, którzy wypadki te sądzą tylko za pomocą ducha stronniczego, oczywistą jest rzeczą, że ukończono te wszystkie zamięszania usunięciem lub ustąpieniem żywiołów, które się różniły w niejakich odcieniach od tradycyj czystych i właściwych węzłów rodziny Whigów; lecz nie jesteśmy wcale przekonani, aby kraj i Izba przygotowane być miały do upatrywania w świetle korzystnem wypadku ostatniéj zmiany rządu, która wygląda i tak jeszcze na szczęśliwą intrygę. Na pierwszy rzut oka, i co się tyczy składu czy części więcéj praktycznéj ministeryum, udało się dotąd lordowi Palmerston, bo okoliczności pozwoliły mu zwyciężyć pretensye współzawodnika, i uwolnić rząd od ludzi których reputacya najwięcéj ucierpiała na złem prowadzeniu wojny. Lord John Russell jest dzisiaj bezbronny, i będzie nawet mógł być użytecznym jako minister kolonij, gdy do Anglii powróci; a chociaż nikt nie myśli zapewne zaprzeczać wielkich talentów czterem ministrom, którzy z gabinetu ustąpili, powszechna jednakowoż niepopularność i brak zaufania w ich postępowaniu i w ich opiniach sprawiają, że nie ma czego żałować dymisyj. Pan Gladstone i jego przyjaciele nie są jeszcze jak się zdaje przekonani o téj prawdzie w polityce, że żadne stronnictwo nie istnieje użytecznie dla kraju, jakkolwiek świetnemi mogą być talenta członków z których się składa, skoro tylko nie opiera się na wielkich różnicach, które dzielą opinie kraju i jeżeli nie reprezentuje jednego z wielkich żywiołów opinii publicznéj.

W tem położeniu lord Palmerston spróbował wydobyć z ministeryum rozbitków stronnictwa Whigów z dodaniem kilku ludzi nowych w życiu politycznem. Pierwszą i najtrudniejszą godnością do obsadzenia był wydział finansów, i w braku p. Cardwella który idąc za przesadą swych opinij, uznał być swoim obowiązkiem dla stronnictwa, aby podzielić los p. Gladstone, wybrał sir Jerzego Corndwall Lewis. Jakkolwiek osoba ta nie sprawowała jeszcze nigdy wielkich godności w państwie, wywiązała się jednakowoż dość szczęśliwie z obowiązków przywiązanych do niższych departamentów rządowych. Sir Lewis był członkiem komissyi wykonawczéj przy ustawie ubogich, był także sekretarzem bióra indyjskiego, podsekretarzem w ministeryum spraw wewnętrznych, sekretarzem w wydziale skarbowem.

Dowiadujemy się z wielką przyjemnością, że p. Laing deputowany z miasteczka Wicks, a znany jeszcze więcéj jako prezes administracyi kolei żelaznéj z Brighton wchodzi do gabinetu zapewne jako wiceprezes bióra handlowego. Pan Laing zna wybornie ten wydział gdzie w młodości urząd niższy sprawował, a doświadczenie w sprawach handlowych, przyzwyczajenie do pracy i wprawa jaką posiada aby przemawiać w Izbie niższéj w sprawach handlowych, które zna, wszystkie te przymioty wskazują go jako członka bardzo użytecznego w nowéj administracyi.

Nie możemy tego powiedzieć o p. Vernon Smith, który ma być jak mówią prezesem bióra indyjskiego. Gdy na ostatniéj sesyi parlamentu administracya spraw indyjskich zreorganizowaną została, podniesiono pensyą prezesa tego bióra do 5000 liwrów szterlingów, aby minister spraw indyjskich stanął na równi z innemi sekretarzami państwa i żeby kraj zawsze był pewny, że wydział ten jeden z najważniejszych będzie w ręku jednego z najpierwszych ludzi stanu. Niech nam powiedzieć będzie wolno, że wyniesienie p. Vernon Smith na szefa tego departamentu byłoby to uchybieniem dla publiczności i dla parlamentu Wyboru tego rezultatem byłoby oddanie spraw indyjskich w ręce dyrektorów z powodu braku energii i talentów ministra, i nie przyczyniłoby się do powagi gabinetu w Izbie niższéj.

W liczbie nominacyj podrzędnych niektóre przynoszą zaszczyt rządowi. Pan Horsman udaje się do Irlandyi w godności sekretarza, lord Carlisle zostanie jak mówią lordem namiestnikiem w Irlandyi w razie jeżeli lord Saint-Germans zechce pójść za swemi kolegami peelistami. Sir Robert Peel przyjmuje miejsce, które w przeszłym tygodniu odmówił p. Layard, lord Dunkan będzie jednym z lordów skarbu, wszakże w tym wydziale jeszcze kilka miejsc jest do obsadzenia.

Zresztą wypada czekać, aż lepiéj znać będziemy skład i programat nowéj administracyi zanim spróbujem wypowiedzieć stopień zaufania na jaki zasługuje. Jeżeli sposób prowadzenia spraw jéj w parlamencie nie okaże więcéj sądu i zdolności jakie okazał dotąd lord Palmerston jako pierwszy minister i szef Izby niższéj, jeżeli nowi członkowie rządu nie są zdolniejsi, aniżeli tego po ich przeszłości spodziewać się można, nie poradzą w położeniu pełnem trudności zewnętrznych i wewnętrznych i nie możemy przepowiedzieć długiego trwania takiemu gabinetowi. Z wojną zewnątrz kraju z bardzo ważnemi negocyacyami do przeprowadzenia z rzeczywistemi trudnościami wewnątrz kraju zdaje nam się iż pierwszym obowiązkiem jest wszystkich co tylko udział mieli w sprawach publicznych, aby popierali o ile tylko być może rząd krajowy. Rząd może jeszcze podnieść o sto procentu udzieloną mu pomoc zmieniając pobłażanie swych krytyk na zaufanie narodu, i okazując postanowienie urzeczywistnienia reform jakich położenie obecne armii koniecznie wymaga.

Die Zeit pisze o układach pokojowych:

Nie jesteśmy pewni, czy nadzwyczajny poseł angielski ma jakie osobne zlecenia dla tutejszego rządu; ale domyślać się tego należy, gdyż rząd jego wyraźnie nakazał mu udać się przez Paryż i Berlin do Wiednia. W każdym razie pobyt jego w Berlinie będzie krótki. Oby tylko był skuteczny i sprowadził porozumienie się z gabinetami zachodniemi, które Prusy tak dobrze oczekują jak Anglia i Francya, a które nie będą tak trudnemi, skoro europejsko-niemieckie stanowisko Prus uznanem zostanie pod względem praw i własności swojéj.

Czy przyjazd lorda Russella do Wiednia będzie hasłem bezzwłocznego rozpoczęcia tam konferencyj? Wątpimy. W chwili kiedy jeszcze toczą się układy o zawarcie oddzielnego przymierza z państwami zachodniemi, wstrzymają się zapewne w Wiedniu z naradami. Zdaje nam się, że przecież Prusy zbyt ważnym są czynnikiem w koncercie europejskim, iżby można je pomijać. Konferencye wiedeńskie niepodbna by się zaczęły wprzódy, zanim układy w Paryżu zostaną zawarte. Jaki ich będzie skutek, niewiadomo. Pułkownik Olberg powiózł nowe instrukcye do Paryża, które zapewne przyśpieszą zakończenie układów. Przed zawarciem wszakże traktatu nie można w Wiedniu zaczynać konferencyj. Dawniéj już zwracaliśmy uwagę, że Prusy opierają swoje prawo do uczestnictwa w konferencyach na stanowisku swojem mocarstwa europejskiego, na mocy czego zawierały dawniéj lub poręczały traktaty dziś mające być zmienionemi lub uchylonemi. Przystąpienie zatem Prus do konferencyj stać się jedynie może przez uznanie tego prawa.

Narady posłów prowadzone od grudnia w Wiedniu nie mają bynajmniéj cechy konferencyi. Szło tam tylko o wynalezienie przedwstępnych zasad dla uczestników przymierza wiedeńskiego. Dopiero po przystąpieniu Prus, będzie można mówić o konferencyi europejskiéj. Nie będzie służyło wtedy za miarę to, co trzéj kontrahenci grudniowi między sobą ułożyli, lecz przyjdzie do wspólnego oznaczenia podstawy pokojowéj. Albowiem jak Francya i Anglia i Austrya *te tylko* żądania lub wypadki zechcą reprezentować, względem których stanowiły, tak również Prusy domagać się tego będą dla siebie i spodziewają się, że im trzy mocarstwa nieodmówią. Nie znamy wprawdzie zamiarów rządu królewskiego; jednak bez podobnéj uprzedniéj koncesyi, uważalibyśmy traktat prawie niepodobnym.

W obec tego artykułu zadziwiać musi, że *Koresp. Austr.* pisząc o bliskiem rozpoczęciu konferencyj, ani słowa o Prusach nie wspomniała; nie przewidywała nawet udziału w ich naradach, skoroby gabinet pruski zawarł z państwami zachodniemi przymierze o którem *Zeit* wyraźnie tu mówi.

Korespondencya Czasu.

Lwów 27 lutego.

§. Gorliwość o dobro publiczne jest niezaprzeczoną cechą naszego narodu. Ileż to przykładów nie stawia nam historya, że obywatel składał całe swoje mienie na ołtarzu rzeczy ogólnéj chociażby z uszczerbkiem własném i własnéj rodziny? Ossoliński, Stanisław Skarbek, Żalchocki i inni są pomnikami téj cnoty w nowszych nawet czasach — wszakże i dziś, gdzie indywidualność własna uchylając się coraz więcéj od interesu powszechnego, pochłaniać zaczyna wszelkie uczucia należące drugim lub ogółowi, nie wygasła ona jeszcze doszczętu w narodzie.

Dziś zmarły Jan Maciąg złożył nowe dowody téj tradycyjnéj cnoty. Nazwisko to po za małym obrębém towarzystwa lwowskiego nikomu nie będzie znane, Jan Maciąg bowiem jako były adjunkt pocztowy, a do tego syn włościana z Dzikowca obwodu rzeszowskiego, nie zajmował pozycyi socyalnéj, którąby mu dozwalała na widownię wypłynąć, dopiero testament jego stawia go w rzędzie najzasłużeńszych mężów, i jako przykład zwłaszcza w obecnéj chwili dla wszystkich wzorowy.

Testamentem z dnia 29 grudnia 1854 r. zapisał on obu naszym Towarzystwom agronomicznym, lwowskiemu i krakowskiemu, każdemu po 10,000 złr. m. k. na cel rozszerzania wyższych wiadomości agronomicznych w naszym kraju.

Chcąc się przysłużyć w obecnéj chwili krajowi, nie mógł zmarły zaiste lepiéj trafić w potrzeby kraju. Wszyscy wołają, że rolnictwo podnieść należy, że nauki agronomiczne są środkiem ku temu, lecz zasoby materyalne idą bardzo leniwo, Jan Maciąg pojął wybornie, jak się zaradza potrzebom kraju.

Aktem osobnym do testamentu dodanym, wskazał testator w jaki sposób owe dwa legata Towarzystwom zapisane, użyte być mają. Mają one być użyte na utworzenie stypendiów dla uczniów szkół agronomicznych, które przy Towarzystwach lwowskim i krakowskim kiedyś założone będą — a to w ten sposób, aby z dochodów obu legowanych kwot rozdawano przy każdym z tych Towarzystw po dwa stypendya, jedno na 300, drugie na 200 złr. m. k. — Gdyby z powodu, że szkoły agronomiczne nie są jeszcze urządzone, stypendya przez czas jakiś rozdawane być nie mogły, dochody kapitałów przyrastać mają do samych kapitałów na powiększenie stypendyów. Stypendya rozdaje kurator fundacyi téj wraz z dyrekcyą Zakładów agronomicznych. Ubiegać się o nie mają prawo uczniowie zrodzeni w Galicyi lub w krakowskiem z rodziców w Galicyi lub w krakowskiem zrodzonych. Kandydaci muszą prócz tego być wyznania katolickiego. Synowie włościan mają prawo pierwszeństwa, a przed wszystkiemi innymi kandydatami potomkowie Maciągów, braci fundatora i Zubowéj, siostry fundatora.

W akcie fundacyi wyznaje Maciąg, iż myśl do legatów w mowie będących podał mu tutejszy adwokat Franciszek Smolka, będąc więc przekonanym, że Smolka potrafi najlepiéj tłumaczyć jego ostatnią wolę mianował go kuratorem fundacyi, i nadał mu zarazem wyraźne prawo, statutów fundacyi ułożenia, kwestye wątpliwe lub nieprzewidziane samodzielnie rozstrzygania, a w razie, gdyby fundacya ta w życie wprowadzoną być nie mogła, takową wedle swego najlepszego przekonania zmienienia, z tém jednak zastrzeżeniem, aby przynajmniéj główny cel fundacyi, to jest, krzewienie wiadomości agronomicznych mógł być osiągniętym.

Oceniając prawość i energię tutejszego adwokata Maurycego Kabatha, który się jego interesami zajmował, mianował go Maciąg w testamencie egzekutorem swéj ostatniéj woli, polecił mu przeto w szczególności, aby legata jak najśpieszniéj popłacone, postanowienia względem fundacyi stypendyów przez Rząd potwierdzone, i ściśle wykonane zostały.

Rzecz niezawodna, że tak znaczna kwota nie na stypendya, lecz na bezpośrednie cele szkół przeznaczona, poprzećby mogła na razie energiczniéj rozszerzenie nauk rolniczych. Stypendya są bowiem rzeczą dalszą, aniżeli szkoła sama. Szkoła rolnicza w Dublanach powstająca, nie mając dzisiaj dostatecznych funduszów nie może być jeszcze otwartą, na założenie zaś szkoły rolniczéj przy Towarzystwie krakowskim dotąd się nawet nie zanosi, przeznaczenie więc owych legatów na bezpośrednie potrzeby szkół, przyśpieszyłoby niezawodnie otwarcie szkoły naszéj i zaprowadzenie krakowskiéj. Kwota 10,000 złr. na lwowskie Towarzystwo przypadająca,

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Zamilkły skrzypce, bo i tańce skończyły się z ostatnim wtorkiem zapustnym. To już nie żadna przerwa, nie wytchnienie, ale koniec ostateczny, po którym niepozostaje, tylko przywdziać grubą żałobę.

Kraków też okrył się kirem na prawdę. Czyż nie pości, nie suszy? czyż niepoddaje się z pokorą wszystkim umartwieniom sypiącym się nań z góry, zacząwszy od kaszlów i katarów, aż do deszczowéj pluty, która roztapiając góry śniegów, każe brodzić w wezbranych rynsztokach.

Co do mnie, wyznaję bez ogródki, że niejestem zwolennikiem tych wielkich wieczorów małego miasteczka, gdzie wszyscy się znają i widują nieledwo codzień; ciekawość nie będąc niczém podniecona w takiém familijném gronie, wyradza nieuchronną nudę.

Taniec w tym jest bardzo na rękę, że chroni od wielu niezgrabności, i przeszkadza niedorzecznym rozmowom; to nam tłumaczy dla czego zawsze się doń uciekano, ilekroć zachodziła trudność zabawy innego rodzaju. Że taniec nie jest zabawą, którąby można pogardzać, dowodzą wielcy ludzie rozmiłowani w tańcu.

Katon w sześćdziesiątym roku życia zaczął uczyć się tańczyć zapewne od tego samego Grekulusa, który mu dawał lekcye greczyzny.

Aleksander Macedoński miał być także zapalonym tancerzem; a król Dawid, rzecz wiadoma, pląsał przed arką.

Taniec był w owych czasach rodzajem nabożeństwa, i dzisiaj jest nim także, ale tylko do pięknych oczu jakiego ziemskiego bóstwa.

Ależ dość o pląsach — zwłaszcza przy poście.

Przenieśmy się raczéj do salonu państwa X... na jeden z tych wielkich wieczorów danych w przeszłym tygodniu, gdzie omdlewano z gorąca i z... Znalazło się tam tyle osób, ile tylko mogło się pomieścić w salonach, z czego powstał taki zaduch, że nawet niewytrzymałyby w nim traibhauzowe rośliny.

Ileż tu pięknych imion, ile pięknych twarzy, ile ślicznych kibici!

Zdawałoby się, że te wieczory są tylko dawane dla dam, odbywających przegląd smaku i elegancyi.

Tutaj też staruszka chce uchodzić za osobę, jakto mówią w *pewnym wieku*; osoba będąca w pewnym wieku, za młodą — a młoda za jeszcze młodszą, ledwo nie za dziecko. Tutaj otyła poci się w swoich pretensyach i ciasnym gorsecie; chuda pożycza od waty tego co jéj odmówiła natura; blondynka znowu dowiedziawszy się, że czarne brwi bywają bardzo do twarzy, poczerniła je, jak to robią studenci z swymi wąsikami — palonym korkiem; inna chcąc słynąć z małéj nóżki, niemoże się prawie utrzymać na nogach, tak ją trzewiki cisną niemiłosiernie; a znowu inna nosi tak obcisłe rękawiczki, że krew zatamowana w obiegu czyni jéj ramiona burakowemi. A taż pani smaglawa co usiłuje być białą; a ta biała, rumianą? A owiż mężczyzni co udają jakby wiedzieli o wszystkiém, co rozprawiają o każdym przedmiocie z takim aplombem... jakież mi robią wrażenie? oto głów ufryzowanych a zabłoconych butów...

O próżność próżności!

Fałszywa cera, fałszywe zęby, fałszywe perły, fałszywa młodość, rozum fałszywy, to zdawkowa moneta dzisiejszego świata; każdy ją puszcza w nadziei, że drudzy zapłacą mu taką samą...

Bo i prawda; jaki taki chcąc błyszczeć bodaj na chwilę, musi przecież coś udawać.

Bynajmniej niechcę tu obwiniać wszystkich bez wyjątku, ale zwyczajnie jak w obrazie, tak i w towarzystwie muszą być światła i cienie — powiedziałem o ostatnich, aby pierwsze lepiej się wydały, a chociaż Kraków nazywają starym Krakowem *par excellence*, niebrak w nim przecież na płci pięknéj błyszczącej młodością, wdziękiem, dowcipem; niebrak i mężczyzn światłych i przyjemnych, ale się niepopisujących z nauką i dowcipem, bo najczęściej pogadawszy o pogodzie lub deszczu, dorzuciwszy parę złośliwych uwag, kończą na ochłodzeniu się lodami przyprowadzonemi do stanu wrzącej wody.

Młody jeden mężczyzna i dama, uprzyjemnili wieczór spiewając w duecie, który się powiódł nienajgorzej; jednakże ów mężczyzna obdarzony jak mówią, pięknym głosem, taką miał na nieszczęście chrypkę, że na dziesięć nót przynajmniej osiem opuszczał, dwoma się tylko posługując.

W przestankach spiewu zajmująca pogadanka krążyła o panu X. mającym z górą lat 60, wdowcu, miléj powierzchowności i dość majętnym, który chcąc spożytkować te korzyści przywiązane do jego osoby, pragnie połączyć się z ciepłą wdówką, równie uposażoną latami jak przymiotami umysłu i serca.

Przedmiot ten, łatwo sobie wyobrazić — nastręcza obszerne pole do konwersacyi w salonach, gdzie w braku tańca, konwersacya jest *à l'ordre du jour*.

— Ależ pan X. cokolwiek za późno zabiera się w stan małżeński!

— Czy podobna żenić się po sześćdziesięciu leciech!

— Jakie szaleństwo! co za cel zmieniać stan w tym wieku!

I cóż to komu szkodzi? kto wie czy to szaleństwo lub nie — kiedy czegoś podobnego sam niedoświadczał. Zresztą niech sobie każdy robi szaleństwa, które go mogą uszczęśliwić...

Ależ porzućmy ten prawdziwie postny wieczór, dla innego stojącego mi dotąd w pamięci — a był to wie-

gdyby na samą szkołę użytą być mogła, przyczyniłaby się bezwątpienia do jéj świetności, i zrobiłaby ją zamożniejszą w siły naukowe, i zamożniejszą w dotacyę nauczycieli. Atoli Jan Maciąg w szlachetności swéj nieprzypuszczał widać, aby kraj, aby obywatele zamożniejsi obojętnie spoglądać mieli na zakład tak gorąco u nas pożądany — testator wierzył widać, i według mnie nie bez podstawy, że szkoła nasza, jakkolwiek dotąd w zasoby materyalne uboga, nie będzie jak dotąd walczyć z niedostatkiem funduszów, i że dopnie stanowiska, na jakiem szkoła rolnicza w kraju rolniczym jak Galicya stanąć powinna. Z tych przeto powodów zostawił urządzenie szkoły pieczołowitości innych, sam zaś sięgając daléj, chciał szkołom urządzić się mającym przysporzyć uczniów, którzyby z nich korzystać mogli. Te to myśli przewodniczyły Maciągowi przy pisaniu testamentu i aktu fundacyi, i myśli bardzo dobroczynne, ze szkół bowiem wychodzić będzie rocznie kilku uczniów, którychbyśmy nie mieli, boby z braku funduszów ze szkół korzystać nie mogli.

W Dzikowcu zostawił zmarły liczną rodzinę z pracy rąk żyjącą, ją też mianował uniwersalną spadkobierczynią. Aby jéj podać możność kształcenia, zapisał 1,000 złr. na szkółkę polską w Dzikowcu, tamtejszemu zaś proboszczowi zostawił legat 100 złr. z obowiązkiem, aby całą gminę na mszę zaprosił, takową do założenia szkółki nakłonił, i oraz cel fundacyi stypendyów wyjaśnił. Nie przepomniał także o lwowskich zakładach dobroczynnych.

Kto tak umiera, ten w pamięci kraju wiecznie żyć będzie. Sam testator uczuł się po napisaniu testamentu tak szczęśliwym, że jakkolwiek sił rozprzężenie było wielkie, do zdrowia przychodzić się zdawał. Szczęście moralne podtrzymywało styrane siły fizyczne.

Aby krewni jego spadek na polepszenie losu obrócić mogli, polecił Kabathowi jako egzekutorowi testamentu, aby tym warunkiem każdemu schedę wypłacał, jeżeli się wykaże, że majątek odziedziczony na stałe i trwałe polepszenie bytu obrócony będzie. Jak długo zaś egzekutor nie będzie miał tego przekonania, scheda zostanie w depozycie, spadkobierca pobierać będzie jedynie procent, kapitał zaś przypaść ma jego dzieciom.

Dla Towarzystwa agronomicznego krakowskiego, jako legataryusza, akt fundacyi stypendyów będzie niezawodnie wielce pożądany. Nadeszlę wam go więc za parę dni, abyście całą jego osnowę mogli podać do powszechnéj wiadomości.

Z nad dolnej Elby 28 lutego.

W ostatnich tygodniach Kopenhaga pod względem politycznym bardzo była ożywioną. Rzadko żeby sejmowi w tak krótkim czasie tyle ważnych socyalne stosunki dotyczących przedstawiono projektów reformy, które i po części z jego łona wyszły. Najgłówniejszą zaś kwestyą polityki zewnętrznéj jest oczywiście kwestya mobilizacyi niemieckiego kontyngensu. Na ostatniéj sesyi Folkethinga minister wojny wzbraniał się przyjąć propozycyę komissyi, ażeby na przyszłość jako regułę ustanowić: nieprzyjmowanie nadkompletnych oficerów i ograniczyć akademię kadetów; następnie wyraził się minister, że wkrótce zaproponowaném zostanie prawo o użyciu i składzie kontyngensu Rzeszy, ze względu na bliską bardzo chwilę zastósowania takowego prawa; z tego wszystkiego wnosić można, że wedle prawdopodobieństwa życzą ażeby wojska duńskie wchodziły w skład kontyngensu Rzeszy niemieckiéj odstawić się z Księstw mającego.

Wczoraj komitet Folkethingu zawezwał członków byłego ministeryum do usprawiedliwienia się. Minister prezydent na interpellacyą: czyli spodziewać się należy prawa regulującego niezawisłość polityczną urzędników, dał odmowną odpowiedź.

W Hamburgu przed tygodniem bracia Wieniawscy Henryk i Józef dali trzy koncerta i wielki, nawet rzadki obudzili zapał. Znacie ich, nie rozwodzę się przeto nad grą mistrzowską prawdziwego artysty jakim jest Henryk. Osobliwie furore wielkie zrobił kompozycyą Paganiniego „Tanti palpiti", którą po wielkim mistrzu nikt dotąd z taką doskonałością. czuciem i wyrazistością nie powtórzył jak Henryk Wieniawski. Tutejsi feletoniści wszystkich gazet zupełną naszym rodakom oddali sprawiedliwość; publiczność była oczarowaną. Szkoda że dłużéj zostać nie mogli będąc zamówieni do Hanoweru, skąd niebawem wrócić mają do Królestwa gdyż paszport im upłynął. Henryka spotkało nieszczęście, wielkie niezawodnie, gdyby nie dało było się naprawić. Skrzypce po drugim koncercie pękły; ale zgrabny rzemieślnik tak doskonale przez dobę je zreparował, że artysta użyć ich mógł na ostatnim koncercie, na którym zjednał sobie nietylko grzmiące oklaski bez końca, ale okrzyki „brawo" i „da capo" na które ostatnie wezwanie jednakże słusznie że nie odpowiedział.

Mrozy w naszéj okolicy trzymają się. Zima niezwykle tęga, handel śpi; za to politycy żywo się zapisują przyszłością dość zasępioną. Bełty jeszcze zamarzłe. Morze Baltyckie przez naturę samą blokowane. Skoro lody puszczą, wpłynie nowa a groźniejsza armia. Kontyngens hamburski mobilizują. Do Hannoweru ciągle przechodzą konie dla kawaleryi i artyleryi przeznaczone. Wojenne przygotowania zwolna ale niemniéj postępują wszędzie co konferencye w Wiedniu wyjaśnią.

Paryż 26 lutego.

Lord Russell wyjeżdżając z Paryża przyrzekł Cesarzowi, iż w trzy dni po przybyciu do Wiednia doniesie mu, czy pokój jest możebny. Mówią, że przed odjazdem lord Russell starał się wyrozumieć Cesarza czy uda się do Krymu, lecz że starania jego były próżne. Cesarz pozostał nieprzeniknionym. Wiele tu mówią o usposobieniu pokojowém Anglii, a nawet lorda Palmerstona, ale zawsze trudno temu uwierzyć. Pokój byłby możebnym, gdyby alianci zezwolili na utrzymanie w dzisiejszym stanie Sebastopola i zawarowali sobie tylko prawo wzniesienia innéj fortecy na morzu Czarném, ale taki traktat prawieby nie zmniejszył przewagi Rosyi na morzu Czarném. Usposobienie pokojowe innego mocarstwa jest podobniejszém do prawdy. Dlatego państwa, jakem to dawno powiedział, wzięcie Sebastopola i opanowanie Krymu było niemal warunkiem *sine qua non* prowadzenia wojny. W takiém położeniu rzeczy podróż Cesarza do Krymu, gdyby była nie tak trudną w wykonaniu, byłaby nietylko naturalną, lecz pożądaną. Szturm Sebastopola który może kosztować 20,000 ludzi, potrzebuje wielkiéj impulsyi. Pogodzenie planów jeneralskich jest nadto koniecznéem. Jenerał Bosquet ma być za poprzedniém stoczeniem bitwy i odepchnięciem rosyjskiego korpusu obserwacyjnego, kiedy jenerał Canrobert ma być za poprzedniém szturmem Sebastopola, chociaż ma niechcieć szturm przypuścić bez wyraźnego rozkazu Cesarza. Wiele tu chodzi plotek o Sebastopolu. Niektórzy lękają się już na wiosnę zarazy, która ma wziąść początek ze źle pochowanych trupów pod Sebastopolem. Oryentaliści potwierdzają tę obawę obserwacyą, że dżuma panuje na wschodzie co siódmy rok, i że rok 1855 jest właśnie owym siódmym rokiem. Niezatrzymuję się dłużéj nad dziecinnemi strachami i ufam, że przy pomocy Omera paszy, który się już dzielnie pokazał pod Eupatoryą i wysyłanych nieustannie posiłkach, rzeczy pójdą dobrze. Jeżeli negocyacye wiedeńskie spełzną na niczém, Sebastopol będzie i musi być wzięty. Są to wyrazy nie moje, lecz marszałka de St. Arnaud. P. de Céséna w dzisiejszym *Constitutionnelu* wytyka plan operacyj wojennych, na przypadek niedojścia negocyacyj wiedeńskich. Flota i armia mają być posłane na morze Baltyckie; Austrya przy pomocy Francyi ma operować nad Wisłą i przy ujściu Dunaju, a Sebastopol ma być brany przez Francuzów, Anglików, Turków i Piemontczyków. Jenerał de la Marmora bawiący w Paryżu, ma częste konferencye z jenerałem który dowodził pod Novarą, a którego szarpnęła tak niesłusznie *la Patrie*. Obrażony Jenerał niechciał aby odparto atak dziennikarski; polega on na swém sumieniu, na dowodach które ma w ręku, i na szacunku jakiego używa w Piemoncie.

Paryż 26 lutego.

O epoce wysłania nowych pułków gwardyi, niema jeszcze nic pewnego. P. Merle, prefekt pałacu cesarskiego, nie zatrzymał się w Marsylii, lecz udał się na wschód. Czy misya jego dotyczy projektowanego wyjazdu cesarskiego? Zapewnie że tak jest. P. Reyer lekarz Cesarza, który dla nie stracenia paryzkich pacyentów nie chciał się udać z Cesarzem do Krymu, został zastąpiony przez p. Derald, lekarza Cesarzowéj. Dzisiejszy *Monitor* wymienia nominacye wyższych oficerów legionu szwajcarskiego. Ochsenbein został mianowany jenerałem *à titre etranger*; Meyer pułkownikiem; Gehret podpułkownikiem. Paryż bawi się deklaracyą wojny wydaną Piemontowi przez Rosyą. Armia piemontska ma być niechrześciańską dla tego, że ma ulegać rozkazom lorda Raglan! Coby to można powiedzieć o chrześciańskości armii rosyjskiéj, w któréj nieszczęśliwym żołnierzom katolickim nawet pacierza mówić nie wolno. W ogóle bawią się tu, ale zarazem smucą mową p. Bright, w któréj ten zwolennik Ligi Cobdena powstał na *entuziazm* jaki panuje w Anglii, a który tak się obudzał przeciw Rosyi. Wyrazy p. Bright przypominają wyrazy Robespierra, który nazwał rzeczony entuzyazm *enthousiasme des ignorents*. P. de Salvandy dotknął także téj kwestyi, odpowiadając w akademii panu Berryer. Starał się on zrzucić z Ludwika XV. wszelkiego zarzutu. Tak zawsze rozumowali orleaniści i liberaliści francuzcy: Thiers, Miguet, Dupin, Lamartine itd. Dla spraw historycznych, liberalizm pokazuje się ciągle fatalnym. Pokazał to Voltaire, ojciec europejskiego liberalizmu, pokazał to Robespierre i orleaniści. Pokazują to Cobden, Bright i Stany Zjednoczone. Mówią, że Stany Zjednoczone mają kupić rosyjskie kolonie Oceanu Spokojnego za 30 mil. dolarów.

Patrzymy ze wzruszeniem na ambarasy Anglii. Anglicy bawiący w Paryżu, jak r. 1848 żartowali z obawy rewolucyi, tak dziś się jej lękają, bo do agitacyi wojennéj i anty-arystokratycznéj przyłączyła się agitacya nędzy. *Times* uderza ciągle na arystokracyą angielską; dawniej wyrzucał jéj niezdolność, teraz zaś z powodu brudnego procesu lorda Clanricarda, wyrzuca jéj niemoralność. *Daily News* woła jednak ciągle, że niechce rewolucyi, lecz reformy, a Bright lęka się nawet, aby na panującéj agitacyi nie straciła arystokracya angielska. Skończy się zapewnie na powołaniu do rządów ludzi nowych i młodszych; na wlaniu w arystokracyą krwi nowszéj, jak się to zawsze działo w ważnych chwilach historyi angielskiéj. W Anglii arystokracya jest popularną, bo jest arystokracyą demokratyczną, bo polega nie na rodzie, lecz na zasłudze.

Klub cesarski w Paryżu nie znajduje wiele ochotników, bo jest zbyt rządowym i nie przedstawia swobody w rozmowie, tak lubionéj przez Francuzów. Partie *ecartée* dochodzą w nim do 500 luidorów.

Rozpoczęły się kazania postowe. X. Felix w Notre Dame, po wyłożeniu roku przeszłego zasady litości i jałmużny, wykłada teraz zasadę poświęcenia, któréj przykład widzi w Joannie d'Arc, w Ludwiku XVI.; arcybiskupie Affre. Talent kaznodziejski X. Felixa podnosi się, ale nie równa się jeszcze talentowi Frayssinosa, Ravignana i Lacordairowi, którzy zostawili w Notre Dame wielkie wspomnienia.

Lwów 17 lutego. C. k. galicyjska krajowa dyrekcya finansów, nadała prowizorycznie opróżnione posady koncepistów finansowych III. klasy praktykantom konceptowym galicyjskiéj prokuratury finansowéj: Ludwikowi Birkenmajerowi i Izydorowi Grocholskiemu, tudzież swemu praktykantowi konceptowemu Teofilowi Suchodolskiemu, a opróżnione posady kameralnych koncepistów praktykantom konceptowym krajowéj dyrekcyi finansów: Edwardowi Żymirskiemu, Ludwikowi Sichlerowi, Henrykowi Getzlingerowi, Janowi Schnaiderowi, Wiktorowi Hailing-Degenfeld i Józefowi Bałabanowi.

Lwów. *Przegląd miesięczny stanu galicyjskiéj kassy oszczędności z dniem 28 lutego 1855.*

Stan wkładek pieniężnych z dniem 31 stycznia 1855 złr. 2,855,904 kr. 28 d. — Od 1 do 28 lutego 1855 włożyło 562 stron złr. 90,042 kr. 45 d. —. W tymże okresie wypłacono 449 stronom złr. 68,105 kr. 57 d. 3, a zatém przybyło złr. 21,936 kr. 47 d. 1. Kapitał galicyjskiego instytutu ciemnych (w osobnym rachunku złr. 2239 kr. 58 d. — Fundusz pożyczkowy Franciszka Józefa dla profesyonistów lwowskich (w osobnym rachunku) złr. 33 kr. 4 d. — Fundusz „Pierwszego Towarzystwa przemysłu konopnego i lnianego" w Galicyi (w osobnym rachunku) złr. 5553 kr. 51 d. —. Ogół złr. 2,885,668 kr. 8 d. 1.

Na to ma zakład na dniu 28 lutego 1855.

a) na hipotekach	złr.	2,498,337	kr. 1	d.—
b) w zastawach na papiery publiczne	„	14,778	„ —	„ —
c) w wekslach eskontowanych	„	31,050	„ —	„ —
d) w galicyjskich listach zastawnych	„	119,000	„ —	„ —
e) w obligacyach pożyczek państwa	„	60,000	„ —	„ —
f) w gotowiźnie	„	313,464	„ 6	„ —
Razem	„	3,036,629	„ 7	„ —

potrąciwszy powyższą stronom należącą się summę złr. 2,885,668 kr. 8 d. 1. Okazuje się przewyżka w summie złr. 150,960 kr. 58 d. 3, w którąto summę wchodzi: prowizya od 1go stycznia 1855 stronom się należąca, tudzież prowizya z pożyczek na hipoteki i z innych interesów pobrana, fundusz własny zakładu, koszta utrzymania i zysk.

We Lwowie dnia 28 lutego 1855.

Od dyrekcyi galicyjskiéj kassy oszczędności.

Gnoiński naddyrektor.
S. Krawczykiewicz dyrektor.

Wiedeń 1 marca. Wysokie ministeryum handlu udzieliło pp. Janowi Liebig, braciom Klein i Wojciechowi Lanna konsens na przygotowawcze roboty do projektowanéj kolei żelaznéj z Reichenbergu do Pardubic (w Czechach) z terminem wykończenia takowych w ciągu roku. Słychać, że za nadejściem pory stósownéj, roboty te bezzwłocznie mają być przedsiebrane.

— *Gazeta Tryestska* utrzymuje, że konferencye wiedeńskie rozpocząć się mają na pewne 7go marca.

Francya.

Korespondent podpisujący się w *Ind. belge* głoską Y, donosi z Paryża 26go lutego:

Jenerał Niel nie powrócił do Francyi na statku „Królowa Hortensya," chociaż powrót jego tym parowcem z różnych stron był zapowiadanym. Z dobrego źródła pochodząca wiadomość zdaje się potwierdzać, że przed 8ma dniami przesłany mu został rozkaz nieopuszczenia teatru wojny; a jeżeli rozkaz ten znajdzie go jeszcze w Krymie, nie oddali się z Sebastopolu, jeżeli zaś spotka go wybranego już w podróż w Konstantynopolu, powróci do armii oblężniczéj.

Cesarz odebrał wczoraj o północy depesze jenerała Niel. Nic względem osnowy ich niewiadomo, cesarz jednak po odczytaniu ich nie ukrywał swego zadowolenia.

Co do wyjazdu Jego Cesarskiéj Mości rzeczy dotąd w tym samym pozostały stanie; to tylko można powiedzieć z pewnością, że wszystko gotowe jest do wyjazdu. Rozkaz Cesarza będzie wykonany bez trudności w chwili, którą Jego Cesarska Mość oznaczy.

Wiele dat tego wyjazdu już naznaczano. Najprzód miał to być 20go lutego, potém 22go, daléj 24go, następnie 26go, teraz mówią o 28ym. Jawną jest rzeczą, że kolejno posuwając datę od dnia do dnia, w miarę jak wprzód oznaczona upłynęła, kiedyś się ją odgadnie, gdy Cesarz rzeczywiście wyjedzie, jak wszelkie okoliczności za tém przemawiać się zdają. Jakkolwiek jednak okoliczności te nadają wyjazdowi Cesarza wszelkie prawdopodobieństwo, niema jeszcze stałego postanowienia i w sposób pewny wydanego względem wykonania téj podróży rozkazu. Miałyżby depesze jenerała Niel przyspieszyć chwilę tego rozkazu? Trudno tak twierdzić, lecz sądzą, że depesze światłego jenerała mówić muszą tylko o stanie rzeczy pod Sebastopolem, a wyjazd Cesarza na Wschód, chociaż Jego Cesarska Mość doprowadzić miał do odwiedzenia armii w Krymie, może się łączyć z większą kombinacyą i znakomitszém przedsięwzięciem jak szturm na Sebastopol.

Wiadomość o zwycięstwie Turków pod Eupatoryą, przyjętą została z żywem zadowoleniem przez rząd francuski. Uważają go jako fakt wielkiéj wagi na szali wojny w Krymie. Nie wątpią, że zwycięztwo to powitają z wielką radością, armia francuska i angielska pod Sebastopolem. Wypadek ten dowodzący co mogą uczynić Turcy, stawia na przyszłość pełen nadziei horoskop dla dalszych operacyj armij sprzymierzonych. Armia którą dowodzi Omer pasza w Eupatoryi, składa się prawie w całości z wojsk, które już walczyły z Rosyanami pod Sylistryą i na Dunaju. Wzięła ona świetny odwet za Bałakławę, przywróciła honor armii ottomańskiéj i wojsku tureckiemu zaufanie w siebie, którego mu już od chwili téj rozprawy brakować nieco zaczynało.

Omer pasza jest zresztą w znacznéj sile pod Eupatoryą. List z 11go lutego, który potwierdza przybycie Omera paszy 9go t. m. mówi, że w chwili gdy był pisany, liczono 40 batalionów piechoty, 4 szwadrony kawaleryi, 3 baterye kompletne i że wojsko otomańskie ciągle jeszcze przybywało. Dnia 10 lutego dwa szwadrony rosyjskie ukazały się w od-

---

czór tańcujący, wesoły, szczery i prawdziwie obywatelski — a lubo należy już do tradycyj karnawałowych, jednakowóż choć przypomnieniem niech nam obecną nudę osładza.

Każdy się dorozumie, że chcę mówić o balu danym przez jednego ze znaczniejszych obywateli galicyjskich w czasowem jego mieszkaniu w hotelu drezdeńskim. Ile tu było trudności do pokonania aby różczką czarnoksięską przeistoczyć pokoje zajezdne, w balowe salony gustowne i eleganckie — każdy łatwo się domyśli, kto zna nasze hotele — ale gościnność staropolska umie robić te cudy, bo jak mówi pieśń W. Pola: gościnność rozszerza szczupłe ściany.... Zacząwszy od dobranego towarzystwa, toalet dam, wina szampańskiego, a skończywszy na ochocie i dobrym humorze, który gości zarówno zagrzewał, wszystko tam było, na co się tylko Kraków najlepszego zdobyć może. Trudno nieczuć żywéj wdzięczności dla tak uprzejmego przyjęcia, jakiem państwo W. zapisali pamięć swego pobytu w Krakowie.

Kiedyśmy już wpadli na karnawałowe wspomnienia, to brnijmy daléj — przecież kronika wszystko zapisać powinna. — O kuligu wyprawionym w ostatni wtorek w Pl. majętności jednego z tutejszych obywateli, zamilczyć przecież niepodobna. W prawdzie z razu miała to być szlichtada, lecz projekt w ciągu 24 godzin przerobił się w najlepszy kulig kostiumowy. Ponieważ czasu zostawało nie wiele, a przytém należało ścisły sekret zachować, powierzono udanie się kuligu przypadkowi... jakoż dopiero na miejscu znajomi w najdziwaczniejszych strojach musieli się poznawać i tworzyć pary. Ten przypadek posłużył doskonale potęgując że tak powiem, chęć do zabawy. I było rzeczywiście tego potrzeba, apartamenta bowiem nieopalane téj zimy, mimo sutego ognia na kominkach imimo pieców berlińskich, niemogły jakoś przyjść do temperatury wyżéj zera. Jedyny na to ratunek był w tańcu—co też uczyniono od 7méj wieczór do 7méj rano! Wszakże nie było tam pogwałcenia przepisów wielkopostnych — w jednym pasztecie znalazła się najautentyczniejsza dyspensa!... O innych szczegółach téj wiejskiéj improwizowanéj zabawy trudno wam co więcéj powiedzieć, albowiem spektatorów nie było — wszyscy tańczyli... a ci przecież niemają czasu robić uwag i krytykować... Z tém wszystkiém tyle mię doleciało o jednéj młodéj i ładnéj mężatce, że kiedy wróciła z kuligu do Krakowa sił jéj niestało, aby wyjść mogła na pierwsze piętro swego mieszkania... od piątego schodu musiano ją nieść na rękach... *Apropos* uwijał się jeszcze i przekwitły pierrot... ależ co się stało! skoki jego jak widać gardzące regułami choreograficznemi, przyprawiły go o szwank, w skutek którego skazany był na 10-dniowy areszt... Wiwat zgrabność!... lecz dosyć o tém na teraz... Wszak to tylko wspomnienie! niechcąc was niemi nudzić wracam do rzeczy bieżących...

Najważniejszym wypadkiem tego tygodnia jest pojawienie się panny Lucyli Grahn na naszéj scenie. Nieporównana ta tancerka od lat dziesięciu trzyma berło, a raczéj różczkę czarnoksiężką w tańcu klasycznym. Widywałem ją nieraz, i przyznaję, że sława jaką sobie zdobyła w świecie końcem nóżki, zdobyta jest zasłużenie. — Szarlataneryi w niéj niema — sztuka doprowadzona do szczytu doskonałości w połączeniu z gracyą — oto co ją odznacza.

Śmiało można powiedzieć, że teatr krakowski od niejakiego czasu rzadką okrywa się świetnością. Czynny dyrektor teatru przemyśliwa tylko, jakby sprawić nową uciechę i przyjemność publiczności... Zabiegłość i rozmaitość — oto cały jego sekret. Nietylko stara się on o nowe utwory dramatyczne i muzyczne, ale nadto gdzie tylko o jakim głośnym talencie europejskim posłyszy, zaraz wchodzi z nim w umowę i zaprasza do Krakowa.....

Ulubiony balet Lucyli Grahn jest *Sen malarza* — w nim występowała już po dwakroć. Któż niepodziwiał lekkości jéj, kto gracyi, kto własnym oczom niewierząc, nie był gotów uwierzyć, że ma skrzydła u ramion jak sylf jaki — tak bowiem zdawała się bujać w powietrzu, i prawie ziemi nietykać palcami... Trzeba wiedzieć, że Lucyla Grahn liczy się do najklasyczniejszych tancerek... żadna z córek Terpsychosy niewyrównała jéj ani w precyzyi, ani w zręczności... Dla téj przyczyny tak zachwycającą nam się wydaje w *Tarantelli*, tym najtrudniejszym ze wszystkich tańców.— Tego jednakże niepowiemy, gdy tańczy *Madrilenę*...! aby ją tańczyć, Lucyla Grahn niema ani tak wielkich i pałających roskoszą oczu, ani tak małéj nóżki, ani tyle namiętnych ruchów, jak nieporównana Senora Pepita...

X***

Wiadomości Literackie.

Kraków. Temi dniami wyszedł z drukarni *Czasu* drugi tom *Podróży na Wschód* Maurycego Manna. — Zajmujący i obszerny ten opis krajów wschodnich, skończy się na tomie trzecim, będącym już w druku.— Każdy z tych tomów poświęcony jest jednemu z krajów zwiedzonych przez autora, i tak: Iszy mówi o Egipcie i Nubii; IIgi o Ziemi świętéj a IIIci o Syryi i Carogrodzie; wszystko zaś połączone tokiem jednéj opowieści.

Przytém możemy donieść, iż również w drukarni *Czasu* wyszedł przekład dzieła Śgo Jana od Krzyża, pod tytułem: *Wstęp na górę Karmelu* dokonany przez znanego tłumacza dzieł teologicznych Taulera, Ś. Augustyna itd.

ległości, po kilku strzałach działowych nagle ruszyli w odwrót.

Pułkownik Olberg adjutant jenerała Wedell, który przed tygodniem pojechał do Berlina z wyjaśnieniem warunków, pod jakiemi Francya z Prusami porozumiewać się może, powrócił dziś do Paryża z decyzyą swego króla. Niewiadoma jest jeszcze ta odpowiedź, z pewnością jednak twierdzić można, że król pragnie się porozumieć. Pragnienie to zresztą opiera się na ważnych względach. Konferencye wiedeńskie otworzą się za tydzień. Prusy spieszyć się winny i jeżeli chcą zająć miejsce obok swych sprzymierzeńców na mocy pierwszych protokułów. Pojąć łatwo, że Prusom zdawać się musi rzeczą godniejszą i przyzwoitszą, przystąpić do tych konferency równie z niemi, niż późniéj pukać do drzwi, które j by im dopiero przyjęcie warunków jakie im późniéstawią otworzyć mogło. j

Anglia.

Posiedzenie Izby lordów z dnia 26 lutego następnie zagaił hrabia Westmeath: Spodziewaną jest ogólnie zmiana w rządzie Irlandzkim i cytują już szlachetnego lorda jako przeznaczonego na posadę lorda namiestnika. Chociaż imię jego wszelkie możliwe daje rękojmie, sądzę jednak, iż lepiéjby było zupełnie zwinąć tę posadę. Mówią prócz tego, że p. Horsman przyjął posadę pierwszego sekretarza dla Irlandyi. Rad jestem widzieć, że nie Irlandczyk powołanym jest do tego urzędu.

Szkoda, że dotąd środki przedsięwzięte jeszcze nie zostały do naprawienia błędów bióra admiralicyi, które pan G. Coxburn w świeżéj pracy wykazał. Spodziewam się, że szlachetny lord będący głową rządu najjaśniejszéj Pani, skorzysta z powrotu admirała Dundas i zasiągnie jego rady względem tego, co jest w tym wydziale do uczynienia. Admirał Dundas odbył dowództwo swoje na morzu Czarném w sposób najzaszczytniejszy i powrócił do domu dla odebrania aprobacyi kraju.

Lord Granville. Rząd Jéj Królewskiéj Mości nie ma zamiaru zwijać posady lorda namiestnika Irlandyi. Różnię się zupełnie w zdaniu z szlachetnym lordem i znam wiele osób, które utrzymaniu téj godności poklaskują.

Co się tyczy innych wydziałów, wszystko co powiedzieć mogę jest, że pan Horsman przyjął urząd pierwszego sekretarza Irlandyi, a Sir Ch. Wood posadę pierwszego lorda admiralicyi.

Po kilku sprawach miejscowéj treści, posiedzenie się zamyka.

— Na posiedzeniu Izby niższéj z tegoż samego dnia, przemówił lord Palmerston: Wnoszę wydanie mandatu do wybrania deputowanego miasteczka Montrose. Nie mogę jednak poprzestać na tym jedynie wniosku. Nie uczyniłbym zadość uczuciom téj Izby, gdybym nie wyraził podzielanego zapewne przez was żalu, gdybym nie oddał hołdu pamięci człowieka, którego stratę opłakujemy.

Mówiono kiedyś o znakomitym mężu, że to poświęcił partyi, co był winien poświęcić ludzkości. O naszym koledze p. Hume przeciwnie powiedzieć możemy, (brawo).

Stronnictwém jego był kraj i kraj był ludzkością. Znaliśmy mężów, którzy się wznieśli w téj Izbie, wysoko stojąc na czele wiernych przyjaciół, których celem było osiągnięcie władzy politycznéj w zamiarze rządzenia krajem.

P. Hume jest znakomitym wzorem człowieka który się wzniósł wysoko w téj Izbie, w kraju w Europie, i w świecie. Jest on jednym z tych, o których powiedzieć można, że stanęli na czele wszelkich ulepszeń. Jego działalność była nieznużoną, jego wytrwałość nie cofała się przed żadną zawadą, a chociaż często w walkach politycznych był zwyciężonym, żadna ztąd niechęć nie wzrosła między nim i jego kolegami (brawo) Mówiono o człowieku, który zajmował wysokie miejsce w téj Izbie, że nigdy gorycz sporów po za próg tego zgromadzenia z nim nie wyszła, lecz powiedzieć można o p. Hume, że żadna gorycz z nim do téj Izby nie weszła.

Kończę wyrażając przekonanie, że cała Izba odda sprawiedliwość pamięci szczególnie żałowanego kolegi.

Sir J. Walmsley i p. Brotherson wyrażają się w tym samym sensie.

P. Hayter wnosi wydanie nowego mandatu do wyboru w miejsce lorda John Russell, który przyjął posadę sekretarza stanu w gabinecie.

Sir J. Pakington. Zapytuje przy téj sposobności, czy szlachetny lord przyjął posadę sekretarza stanu w wydziale kolonij, i czy się pomimo tego uda do Wiednia. Jeżeli tak jest, kiedy powróci do Anglii? Prócz tego zapytuje się czy jest podsekretarz stanu dla kolonij któryby załatwiać mógł sprawy w nieobecności szlachetnego lorda. Doświadczenie jakie w téj gałęzi administracyi nabyłem, przekonywa mnie, że nic nie ma szkodliwszego dla spraw jak przedłużona nieobecność ministra.

Lord Palmerston. Szlachetny mój przyjaciel przyjął w istocie tekę kolonij, lecz uda się jednakowoż do Wiednia. Szanowny przyjaciel, który zajmował tę posadę (p. Sidnéj Herbert) przyjmuje odpowiedzialność administracyi aż do dnia jego powrotu. Szanowny członek wie dobrze, że jest w tym wydziale stały podsekretarz stanu. Trudnoby mi było oznaczyć datę powrotu mego szlachetnego przyjaciela, lecz jakikolwiek będzie skutek układów nie mogę przypuszczać, aby nieobecność jego mogła szkodliwy wpływ wywrzeć, jak się tego domyśla szanowny baronet.

P. Hayter wnosi mandat wyboru deputowanego z Halifax w miejsce sir Ch. Wood który przyjął posadę pierwszego lorda admiral[illegible]

Pan Hayter wnosi mandat wyboru deputowanego z Radnor w miejsce sir C. Lewis którzy przyjął posadę kanclerza finansów i z hrabstwa Forfax w miejsce wicehrabiego Duncan który przyjął posadę lorda skarbowości.

W odpowiedzi na interpellacyą pułkownika Harcourt p. Peel zawiadamia że rząd zrobił przygotowania do przyjęcia i pomieszczenia 1600 rannych z armii wschodniéj za ich powrotem do Anglii. Co do reszty zrobionym będzie układ z szpitalami cywilnemi.

P. French zapytuje czy rząd niema zamiaru posunąć na wyższy stopień sierżanta Sullivan który zatknął chorągiew swego pułku na wyżynach Almy. Gdyby ten podoficer był w armii francuskiéj byłby na placu boju otrzymał szlify, gdy tu zaledwie lekka wzmianka w buletynie lorda Raglana o nim uczyniona została.

Lord Palmerston. Oficer dowodzący pułkiem ma prawo proponowania podoficera do awansu. Dowódzca pułku w którym służy sierżant Sullivan polecił innego podoficera, a rząd niemiał wyboru.

P. Whiteside. Zdaje się że niedość jest aby mianowano jednego oficera na cały pułk.

Mocyi aby Izba sformowała się w komitet zasiłkowy sprzeciwia się p. Lindsay, znajdując że kierunek dany wojnie zbyt jest zły ażeby daléj wotować miano na fundusze w celu prowadzenia jéj. Szanowny członek powraca z Francyi, gdzie się biegowi spraw przypatrzył. Widział on ministeryum wojny zawiadomione o najmniejszych szczegółach sytuacyi przez raporta codzienne dyrektorów służby transportowéj. Minister mógł mu natychmiast powiedzieć, jakie są zapasy w Marsylii, w Konstantynopolu, w Synopie, w Krymie, gdy minister wojny W. Brytanii na podobne pytanie w przykrymby się znajdował kłopocie.

Izba zawotowała już siedem milionów fs. na służbę transportową. W téj liczbie jest ładuga 250,000 beczek stale będąca w ruchu prócz 100,000 beczek na statkach najętych a to wszystko dla zaopatrzenia armii 25,000. Jest to niesłychaném nadużyciem wynikającém z braku zdolnego i odpowiedzialnego człowieka na czele téj służby.

Izba pozwoli mi, rzekł szanowny członek parę słów powiedzieć z powodu mowy powiedzianéj ostatnim razem przez szanownego mego przyjaciela, deputowanego z Aylesbury. Natarł on żywo na arystokracyą. Co do mnie pochodzę z łona ludu i spodziewam się że czas jeszcze jest bardzo odległy gdy arystokracya z nim się rozdzieli. Jako członek ludu dumny jestem arystokracyą; lecz oraz mało mi na tém zależy czy nami rządzić będzie syn z domu Bedford, czy nieznajomy, byleśmy dobrze byli rządzeni.

Długa odbywa się potem rozprawa w przedmiotach dotyczących wojny.

Admirał Berkeley występuje przeciw opinii pana Lindsey w przedmiocie liczby beczek użytych do transportu dla armii w Krymie. Robi on uwagę, że statki są również używane w służbie armii francuskiej i tureckiej jak w służbie armii angielskiej.

Izba utworzy się w komitet zasiłkowy w przedmiocie budżetu armii i kilka artykułów jest przyjętych.

Na mocyą p. Wilson zawotowano puszczenie w obieg 17,183,000 fs. w bonach skarbu na rok 1855.

Posiedzenie się kończy.

Rossya.

Przez dyplomy Cesarskie z d. 19 stycznia. najmiłościwiej mianowani zostali kawalerami orderu ś. Stanisława 1éj kl. jen.-majorowie: Naczelnik Triangulacyi kraju zakaukazkiego Chodźko; dowódca pułku dragonów Jego Królewskiej Wys. Księcia następcy tronu Würtembergskiego, książe Czawczawadze 1, i dowódca pułku dragonów jen.-feldm. ks. Warszawskiego, hrabi Paskiewicza Erywańskiego, Tanutrow.

— Do J. C. Mości, od Kaługskiego gubernialnego marszałka szlachty kapitana-lejtnanta floty, Unkowskiego.

Najpoddańszy raport.

Szlachta gubernii Kaługskiej, przybywszy na wezwanie moje d. 22go stycznia do Kaługi dla narady, z powodu najwyższego manifestu, wydanego d. 14 grudnia 1854 r. sądząc ze stanu spraw naszych w obecnym czasie z Zachodem, że Rosyi wypadnie wytrzymać straszną walkę z jéj wrogami, postanowiła dla zabezpieczenia porządku wewnętrznego i przedsięwzięcia środków ku obronie ojczyzny naszej:

1) Uzyskać najwyższe zezwolenie na uorganizowanie ziemskiej milicyi, w stosunku jaki uznany będzie przez Waszą C. Mość, z majątków obywatelskich, i utrzymywać takową swoim kosztem.

2) Niezawiśle od tego, szlachta gubernii Kaługskiej przejęta uczuciem prawdziwej miłości i wierno poddańczego poświęcenia się, gotowa na wszelkie nieograniczone ofiary z całego majątku swego i osób swoich; bez względu na wiek każdego stanąć w szeregach zwycięskiego naszego wojska na pierwszy rozkaz najmiłościwszego naszego Monarchy.

Takowe wiernopoddańcze uczucia Kaługskiej szlachty nieograniczonego uwielbienia dla najdostojniejszego Monarchy, ośmielam się złożyć u stóp świętych W. C. Mości.

Oryginał podpisał: Kaługski gubernialny marszałek szlachty, kapitan-lej. floty, Szymon Unkowski.

25 stycznia 1855 r.

Królestwo Polskie.

Warszawa 1 marca. Ludwik Palichowski, były podsekretarz w prokuratoryi królestwa, rodem z wsi Miłkowice powiatu Kaliskiego, który w roku 1848 zbiegł do Ks. Poznańskiego, w zamiarze przyjęcia udziału w tamtejszym rokoszu, gdzie przytrzymany przez władze pruskie i odesłany do Francyi, w tymże kraju przyłączył się do towarzystwa demokratycznego, uznanym jest za wygnańca i ulega karze konfiskaty majątku.

Kraje Czarnomorskie.

Preuss. Korresp. pisze: O napadzie Rosyan na Eupatoryę, dochodzą nas wiadomości ze źródeł tureckich. Według nich napad ten może być uważany jako rzeczywisty, że znacznemi siłami przedsiębrany. Korpus rosyjski składający się z 36 batalionów piechoty, 6 pułków jazdy i 80 dział, rozpoczął atak dnia 17go lutego ze świtem. Rosyanie przypuścili formalny szturm do obwarowanéj pozycyi tureckiéj i na wielu miejscach przystawiano drabiny. Walka trwała blisko 5 godzin. Ze strony morza, wspierały Turków w obronie Eupatoryi 4 angielskie, 1 francuzki i 1 turecki statek. Rosyanie zostawili na placu 453 ludzi zabitych i 300 koni. Strata Turków liczoną jest na 277 rannych i 90 do 100 poległych; w koniach stracili 79 sztuk. Selim pasza poległ; między rannymi znajdują się: Soliman pasza, Rustem bej i Izmaił pasza. Oddział francuski który miał udział w walce, liczy 4 poległych i 9 rannych. Załoga Eupatoryi była wielce uradowana z odparcia nieprzyjaciela. Rosyanie aż do 18go stali w pobliżu Eupatoryi, a potém cofnęli się do Symferopolu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3go marca. *Gazeta Codzienna* przez 6 dotąd numerów darzyła czytelników swoich opisem „Wystawy sztuk pięknych w Krakowie" wyjętym z *Czasu*, nie racząc ani razu przytoczyć źródła, które jéj takiego dostarczyło materyału. Gdzie indziéj wzbraniają przedruków, to jest, zastrzegają sobie prawo niepodzielnéj własności, my z strzegamy sobie tylko tytuł własności i szanujemy go aż do najdrobniejszych ustępów z obcych nawet języków tłumaczonych.

— W przyszły wtorek to jest dnia 6 bm., przedstawione będą na scenie niemieckiéj po raz pierwszy dwa wodewille p. n. „Rataplan" i „Straż kobieca" na korzyść panny Stummer, znanéj śpiewaczki tutejszego teatru, któréj zasługi zechce zapewne publiczność licznem zebraniem się uznać.

— W przyszły czwartek to jest 8go marca, przedstawioną ma być na tutejszéj scenie polskiéj zajmująca komedya Józefa Korzeniowskiego: „Wąsy i Peruka." Charaktery i postacie osób narysowane artystycznie oraz z znajomością ducha, obyczajów i stronnictw stanisławowskiego wieku; żywe, lekkie i naturalne dyalogowanie, cechujące wszystkie utwory Korzeniowskiego; intryga acz niewielka, le z z dramatycznym w końcu efektem przeprowadzona: oto zalety téj komedyi. Nie jest dzieło t bez zarzutu.... zawsze jednak przedstawiając rzeczywiste, minioném życiem tchnące obrazy przeszłości i osoby z świata naszych wspomnień wzięte, żywe i ogólne zajęcie wzbudzić może. Spodziewamy się zatém mile przepędzić czwartkowy wieczór w licznie napełnionéj teatralnéj sali.

— Dnia 20 lutego umarł w Poznaniu Jędrzéj Moraczewski, autor dzieła: „Dzieje Rzeczypospolitéj Polskiéj." *Gazeta Poznańska* donosząc o zgonie jego powiedziała, że obrał on sobie *„skromny* zawód historyka" — my zaś powiemy, że zawód to trudny i bardzo trudny, któremu rzadko kto odpowiedzieć umiał.

— Przypomną sobie czytelnicy przed kilku miesiącami wzmiankę w „Kronice" o wytoczeniu w Berlinie procesu przeciw niejakiemu Malmène, przełożonemu zakładu wychowania chłopców, jako w zakładzie tym znaleziono chłopca przykutego za łańcuch do pieńka, który 11-letni delikwent włóczyć ze sobą musiał. Dnia 26 lutego Malmène stawał przed sądem przysięgłych i za katowanie dzieci powierzonych jego opiece skazany został na 6 miesięcy więzienia. Malmène karał dzieci głodem, chłostaciem icą i łańcuchem, a lubo śledztwo wykazało, iż pedagog ten uległ był już kilka razy hańbiącym karom za niemoralne postępki swoje, wszelako dzięki stronnictwu krzyżowemu, które się nim opiekowało widocznie, bo nawet osoby tego stronnictwa były kuratorami jego zakładu, przedsięwzięto dochodzenie wtedy dopiero, kiedy postępowanie oskarżonego otwarcie po dziennikach było rozbieraném.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 3go marca:* — Metaliki 5-procn. $83\frac{1}{4}$ — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procen. $72\frac{1}{8}$. Metaliki 4-proc 63 — 4-pr. z 1852 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250. 802. Augsburg 127. — Londyn 12 kr. 27. — Paryż $148\frac{3}{4}$. — Akcye Bankowe 1013. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. — . — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —, B — Ost-Donau-Dampfsch. —.

Kurs krakowski 3go marca. Bankn. aus. ż. 89 płacą $88\frac{1}{3}$. — Pruski kurant żąd. 113 płacą 112. — Ruble sr. nowe żąd. 105 płacą 104. — Cwancygiery nowe żąd. 115 płacą 114. — Cwancyg. stare żąd. 115 płacą 114. Imper żąd. 36, płacą $35\frac{1}{2}$. — Dukaty austr. hol. żąd 21 płacą $20\frac{1}{2}$. — 20-franki ż. 36 pł. $35\frac{2}{3}$. Listy zast. pol. żąd. 101 płacą $100\frac{1}{2}$. — Listy zast. gal żąd. 93 pł. $92\frac{1}{2}$. — Obligi Indemn. ż. 76 pł. $75\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski dnia 28 lutego. Dukat holend. 5 złr. kr. 54. — Dukat ces. 6 złr. — kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 19 kr. — Rubel ros. 2 złr. — kr. — Talar pruski 1 złr. 56 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr 26 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 93 kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. 93 kr. 30 — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —

Kurs wiedeński z dn. 2go marca. Metaliki $81\frac{7}{8}$. Nowa pożyczka 71. — Akcye Banku wiedeńs. 997. — Akcye kolei żelazn. półn. $190\frac{1}{4}$. — Agio od złota $32\frac{3}{4}$ od srebra $27\frac{3}{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. $72\frac{1}{2}$. — Pożyczka ostatnia narodowa $85\frac{1}{8}$.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

***Petersburg* 2 marca. Dziś przed południem o godzinie 10 Cesarz Mikołaj żyć przestał.**

W tym przedmiocie gazety wrocławskie dzisiejsze podają następujące depesze:

Berlin 2 marca godz. 1 m. 52 w południe. W téj chwili wiadomości nadeszłe z Petersburga donoszą, że Cesarz Rosyjski od kilku dni zachorował, a stan jego choroby każe się lękać najgorszego wypadku.

Berlin 2 marca godz. 2 w południe. Z Petersburga donoszą 18go lutego (2go marca kal. katol.) z rana, iż Cesarz Rosyjski zachorował śmiertelnie. Przyjął już Komunię S. i pożegnał Cesarzową, dzieci i wnuki swoje.

Berlin 2 marca godz. 5 m. 19 wieczór. Depesza petersburgska donosi, że Cesarz w dniu dzisiejszym w piątek w południe o godz. 12téj żyć przestał.

Gazeta Krzyżowa dzisiejsza (z 3go) pisze:

Jego Cesarska Mość Mikołaj Pierwszy Cesarz Wszech Rosyj Król Polski itd. (urodzony 6go lipca 1796, ożeniony w dniu 13 lipca 1817, wstąpił na tron po bracie swoim Cesarzu Aleksandrze I. d. 1go grudnia 1825 r.) dziś rano umarł w Petersburgu.

Cesarz zapadł na grypę i 28 lutego musiał się układź w łóżko. We czwartek 1go marca choroba się pogorszyła, nastąpiła ciężkość piersiowa i potém częściowe sparaliżowanie płuc. Ostatniéj nocy z dnia 1go na 2gi marca stan chorego był niebezpieczniejszy; kazał sobie dać Komunię Śtą i pożegnał familię wzruszającemi słowy, przemawiając do każdego wyrazami pociechy. W ciągu dnia dzisiejszego (2go marca), jak depesza telegraficzna donosi, żyć przestał.

Londyn 1 marca. W Izbie niższéj Roebuck oświadcza, iż śledztwo tyczące się stanu armii w Krymie będzie prowadzone tajemnie. Książę Newcastle będzie stawał jako świadek przy dochodzeniu. Peel donosi o zaciągach jazdy tureckiéj do Krymu. Godrich zaleca zupełną reformę w wojsku, mianowicie stopnie oficerskie nie będą sprzedawane. Evans przemawia za wnioskiem, Peel i Herbert przeciw. Wielu mówców meldowało się za i przeciw; rozprawy trwały daléj. W Izbie wyższéj nic ważnego nie zaszło.

Londyn 1 marca. Liczne plakaty pojawiły się po ulicach, wzywając wyborców w City, aby Russella nie obierano ponownie.

Turyn 28 marca. Komisya senacka do rozpoznania traktatu słuchała wczoraj raportu Alfierego. W Izbie deputowanych rozprawy nad prawem o klasztorach trwają ciągle. Dzisiaj Izba deputowanych uchwaliła dwa pierwsze artykuły prawa tego bez zmiany, trzeci zaś z niejakiemi modyfikacyami.

Zadra 1go marca. Dnia 20 z. m. powstały zamieszki w Antiwari (w Albanii) w skutku napadu Mirydytów na górali chrześciańskich i tureckich mieszczan. Selim bej komendant nie działał energicznie; w skutku tego lud powstał, zabito 3ch żołnierzy Mirydytów. Załoga obowiązała się wyjść z miasta, co się też stało 22go. Dnia 21go spokojność znowu była przywróconą.

W przyszłym tygodniu oczekują z pewnością rozwiązania N. Cesarzowéj Austryackiéj.

Mówią, że lord Russell i baron Bourqueney mają memoryał w ręku równobrzmiący, który na konferencyach przedłożyć zamyślają. Oba państwa zachodnie działać mają na konferencyach zupełnie zgodnie. Memoryał ten udzielonym będzie w odpisie każdemu z członków konferencyi. W nim są podobno interpretowane 4 punkta ostatecznie, i wciągu 3ch dni ma być żądanem od ks. Gorczakowa, przyjęcie onych.

Cesarz Napoleon przybył do St. Omer 28 lutego o godz. 7éj wieczór. *Monitor* z d. 1 marca donosi, że Cesarz krótki czas będzie nieobecny w Paryżu.

W Izbie wyższej w Berlinie złożono wniosek podpisany przez członków różnych partyj. Treść jego: Izba spodziewa się, iż rząd nie opuści zadnéj sposobności mogącej przyczynić się do zniesienia cła na Sundzie.

Pressa donosi ze Stambułu 22go lutego, że dwie wycieczki ostatnich dni w Krymie przedsiębrane odparto. Rosyanie zburzyli sami wieżę na Małachowem wzgórzu. Zamierzają ponownie uderzyć na Bałakławę; jen. Bosquet ma się na baczności. Wszystkie statki kupieckie mają odpłynąć z portu.

Monitor z 1go marca zawiera następującą depeszę telegraficzną nadesłaną przez Bukareszt. *Montebello Kamiesz 20 lutego.* Na stanowisko pod Eupatoryą uderzyli Rosyanie dnia 17go t. m. od strony wschodniéj w sześć pułków jazdy pod rozkazami jenerała Korfa będącemi i w 12 pułków piechoty, razem w liczbie 25,000 żołnierzy pod naczelnem dowództwem jenerała Osten-Sackena. Walka ta trwała od godziny 5téj rano do 10téj. Rosyanie zostali odparci zostawiwszy 500 zabitych na placu. Turcy mieli 88 ludzi zabitych i 250 rannych. Jenerał dywizyi egipskiéj Selim pasza i pułkownik Rustenbej zginęli. Francuzi stracili czterech majtków zabitych na okręcie „Henryk IV." Rosyanie nieponowili ataku. Do obrony miasta przyczyniły się dzielnie okręty stojące w zatoce. Posłałem do Eupatoryi okręta „Brandon" i „Mégère". Admirał Lyons wyprawił tamże fregatę, korwetę i dwie łodzie kanonierskie. (podp.) Wice admirał Bruat.

Przyjechali od d. 2 do 3go marca.

HOTEL DREZDEŃSKI. Albert Jaworski z c. król. konsulatu urzędnik z Warszawy. Wykowski Ksawery właściciel dóbr ze Sufczyna.

URZĘDOWE.

(261) **Kundmachung.** (1)

[N. 2901.] Von Seiten der Wadowicer k. k. Kreisbehörde, wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass zur Sicherstellung der Materialien und Arbeiten zu den im Grunde hohen Landes-Regierungs-Erlasses v. 5. Februar 1855, Z. 2567, auf das Baujahr 1855, mit dem Gesammtkostenbetrage von 4295 fl. 22 $^1/_4$ CMve bewilligten Konservationsbaulichkeiten im ganzen Kentyer k. k. Strassebezirke, eine öffentliche Verhandlung im Wege der Konkurenz durch Uiberreichung von schriftlichen Offerten am 15. März 1855 in der Wadowicer k. k. Kreisbehördichen Kanzlei um 10 Uhr Vormittags stattfinden werde.

Das Erforderniss nach den einzelnen Wegmeisterschaften beläuft sich im Folgenden:

A. *auf der Wiener-Hauptstrasse:*

a) in der Biala'er Wegmeisterschaft . . . . 375 fl. 47 $\frac{2}{4}$ kr.
b) „ „ Kenty'er dtto . . . . . . 71 fl. 44 $\frac{2}{4}$ kr.
c) „ „ Andrychau'er dtto . . . . . 1536 fl. 42 kr.
worunter der Bau der Brücke Nr. 65 im $^3/_4$ der 3ten Meile mit dem Erfordernisse von 1123 fl. 17 $\frac{3}{4}$ kr. CMze begriffen ist.
d) in der Kalwaryja'er Wegmeiterschaft mit . . . . 1780 fl. 3 $\frac{2}{4}$ kr.
wovon auf die alleinige Herstellung der Strassengeländer 1364 fl. 14 $\frac{2}{4}$ kr. CMze entfallen;

B. *auf der Oświęcimer Verbindungsstrasse:*

e) in der Kenty'er Wegmeisterschaft mit . . 120 fl. 35 $\frac{2}{4}$ kr.
f) „ „ Oświęcim'er dtto . . . . . 410 fl. 29 $\frac{2}{4}$ kr.

Zusammen obige 4295 fl. 22 $\frac{2}{4}$ kr. kr. CMze. welcher Betrag den Fiskalpreis ausmacht, und wovon das der Offerte beizulegende 5% Vadium 215 fl. CMze beträgt.

Die schriftlich zu überreichenden Offerten müssen nachstehends verfasst sein:

1) Muss die Offerte auf einen 15 kr. Stempelbogen ausgefertigt, wohl versiegelt, und vom Aussen mit dem Namen, Charakter und Wohnorte des Offerenten, so wie mit Bezeichnung der Baulichkeiten, welche er entweder einzeln nach den Wegmeisterschaften oder im ganzen Strassenbezirke übernehmen will — bei der Wadowicer k. k. Kreisbehörde bis Nachmittags 4 Uhr des obgedachten Termins überreicht werden.

2) in der Offerte muss der Perzenten-Nachlass oder die sonst angebothene Summe — um welche der Offerent den Bau nach Pausch und Bogen oder gegen die zu Grunde liegenden Einheitspreise zu übernehmen gedenkt, deutlich sowohl mit Ziffern als mit Buchstaben ausgedrückt erscheinen — auch muss selbe mit dem Vor- und Familien-Namen unter Angabe des Charakters und Wohnortes des Offerenten unterfertigt sein, und darin ferner erklärt werden, „dass der Offerent die der Verhandlung „zu Grunde liegenden Baubedingnisse, die Pläne, den „summarischen Kostenüberschlag, dann das Preis-Ver„zeichniss eingesehen und wohl verstanden habe, so wie „alle darin enthaltenen Bestimmungen und Vorschriften „pünktlich erfüllen wolle.“

3) Endlich, muss einer jeden Offerte das 5% Vadium, welches bei dem Kontraktsabschlusse auf 10% zu ergänzen sein wird, — entweder im baaren Gelde oder in annehmbaren, und haftungsfreien öffentlichen Staatspapieren nach dem zur Zeit bestehenden Börse-Curse berechnet, beigegeben werden.

Offerten, welche den vorstehenden Bedingungen nicht vollständig entsprechend ausgestellt sind, oder bis zu dem obangesetzten Verhandlungstermine anher nicht überreicht werden sollten, würden unberücksichtigt bleiben.

Diese Offerten werden an dem in der gegenwärtigen Kundmachung oben festgesetzten Tage von einer eigends hiezu bestimmten Commission übernommen, sohin eröffnet und hievon nur Diejenigen zu Protokoll genommen, welche vorschriftsmässig nach den obigen Andeutungen verfasst und mit dem festgesetzten Reugelde versehen sind.

Von den protokollirten Offerten wird unter Vorbehalt der h. Ratifikation, derjenigen der Vorzug gegeben, welche den mindesten Anboth erhält, vorausgesetzt, dass der Offerent vermöge seiner persönlichen Eigenschaft und Sachkenntniss die nöthige Bürgerschaft gewährt.

Sollten zufällig zwei oder mehrere Offerten den ganz gleichen Mindestbetrag enthalten, so hat der früher überreichte Anboth den Vorzug.

„Alle übrigen allgemeinen und Spezial-Bedingungen, „so wie die Pläne, Kostenüberschläge etc. können hieramts zu jeder Amtsstunde eingesehen werden.“

Sämmtliche Ortsobrigkeiten werden angewiesen, diese Offerts-Verhandlung in ihren Bezirken gehörig zu verlautbaren, hievon die bekannten Spekulanten und Unternehmungslustigen eigends zu verständigen.

K. k. Kreisbehörde Wadowice am 17. Februar 1855.

Edler von Loserth,
K. k. Statthaltereirath und Kreis-Vorsteher.

(252) C. K. SĄD POKOJU (3)
Okręgu III. Mogilskiego.

[N. 38.] Stósownie do art. 52 ust. o włośc. usamowoln. i na zasadzie art. 12 ust. hipot. z r. 1844, wzywa mających prawo do spadku po niegdy Szczepanie Majdrze we wsi Zielonkach pozostałego z domu N. 46 i gruntu morgów 4 sążni 100 pod pozycyą 26 tabelli zapisanego składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech zgłosili się, po upływie bowiem oznaczonego terminu, pomieniony spadek zgłaszającym się Janowi i Reginie Orzechowskim małżonkom jako nabywcom praw od sukcessorów, a mianowicie Macieja Majdry, Małgorzaty z Majdrów Kowalskiéj, Reginy z Majdrów Rutkowskiéj, Barbary z Majdrów Małkowéj, Antoniego Majdry i Reginy Majdrownéj w zupełności przyznanym zostanie.

Kraków dnia 26 lutego 1855 roku.

L. Rudowski S. P. — *W. Korczyński* P. S.

Inseraty.

Nakładem Wojciecha Manieckiego

uprzyw. dzierż. drukarni zakł. nar. Ossolińskich we Lwowie, opuściły prasę następujące dzieła:

PAMIĘTNIK DZIEJÓW POLSKICH.

Z aktów urzędowych lwowskich i rękopismów zebrał

X. Sadok Barącz Dominikan.

Całe dzieło składa się z jednego tomu, wielkie 8vo, str. 312.

Cena 2 złr. 30 kr. m. k.

BOJAR ORSZA
POEMAT LERMONTOWA

przełożył z rosyjskiego *G. C.*

Wydanie ozdobne, 8vo.— Cena 40 kr. m. kon.

GORZELNICTWO
czyli
praktyczna nauka o wyrabianiu wódki

z kukurudzy, kartofli i różnego zboża,

to jest: jak robić zaciery, drożdże stuczne, podmłodę, wyrabiać i używać słody, surowce zielone i suche, utrzymywać gniazdo czyli hołdownicę i czyścić naczynia, z dołączeniem sposobów robienia *dubeltowych drożdży* p. Gumbinera, członka towarzystwa gospodarskiego w Berlinie, i *drożdży* p. Mittelstaedta, członka towarzyst. gospod. we Lwowie, aby osiągnąć najwyższy wydatek spirytusowy, a mianowicie:

z 1go korca kukurudzy . . . . 11 garn.
z 1go korca pszenicy . . . . 10 garn.
z 1go korca jęczmienia . . . . $5^1/_2$ garn.
z 1go korca owsa . . . . $4^1/_2$ garn.
z 1go korca wyki . . . . 5 garn.
z 1go korca kartofli . . . . $3^1/_2$ garn.
z 1go korca żyta . . . . 9 garn.
z 1go korca hreczki . . . . $7^1/_2$ garn.
z 1go korca groszku . . . . 5 garn.

Okowity na 67 sztrychów Rychtera.

przez ***Romualda Piątkowskiego.***

8vo, cena 45 kr. m. k.

Dzieła powyższe są do nabycia u *Jana Milikowskiego* we Lwowie, Tarnowie i Stanisławowie, u *Józefa Czecha* w Krakowie, jakoteż we wszystkich znaczniejszych księgarniach krajowych i zagranicznych. (130--6)

W KSIĘGARNI
F. Baumgardtena
w Krakowie

są do nabycia następujące nowości:

Kaczkowski, Deotyma w Krakowie Warszawa 1854 . . . . złr.— 45 kr.
Kaczkowski, Mąż szalony 2 tomy, Petersburg 1855 . . . . „ 5 — „
Kaczkowski, Bracia ślubni 3 tomy, Petersburg 1855 . . . . „ 9 — „
Pol W., Senatorska zgoda, Petersburg 1854 „ 3 — „
Łyszkowski, Gospodarz drugie wydanie . . „ 1 — „
Wentura Raulik X., Kazania Lipsk 1855 „ 5 — „
Wilczek J. X., Kazania na święta uroczyste Rocznik II. 1854 . . . . „ 2 — „
Westermeyer, Kazania do ludu wiejskiego 3 tomy, Bielsk 1853 . . . . „ 5 — „
Förster H., Homilie na niedziele całego roku tom II. Leszno 1854 . . . . „ 2 40 „
Jarmusiewicz J. X., Mowy do ludu wiejskiego, Rocznik II. Lwów . . . . „ 1 36 „
Hołowiński, Pielgrzymka do ziemi świętéj, Petersburg 1854 . . . . „ 12 — „
Wspomnienia Wschodu. Dziennik podróży do Syryi, Egiptu, Palestyny, Turcyi i Grecyi z rycinami, Lipsk 1855 . . . „ 5 — „
Wereszczyński J., Kazania wydane przez J. Hołowińskiego, Petersburg 1854 . . . „ 4 — „
Ewangelie na wszystkie niedziele w roku, Warszawa 2 tomy . . . . „ 7 — „
Nauka dla ludu o przykazaniach Boskich, Bielsk 1854 . . . . „ 1 — „
Falkowski, Wielki tydzień, Wilno . . . „ 2 15 „
Ricorda F., Listy o chorobie syfilitycznéj, Warszawa 1853 . . . . „ 2 45 „
Fleury L., Wykład hygienny lekcya I-XVII Warszawa 1854 . . . . „ 4 30 „
Kryszke A., Mechanika życia ludzkiego z drzeworytami, Warszawa 1855 . . . „ 3 — „
Weisbach J., Mechanika teoryczna i stósowana, poszyt 1-5, Warszawa 1854 . . „ 6 15 „

Miłośnikom muzyki polecam swój doborowy skład nót muzycznych znakomitszych kompozytorów, również znaczny wybór książek do nabożeństwa polskich, francuskich i niemieckich w oprawach rozmaitych, rycin kolorowych i czarnych, ram złoconych i szkła czeskie do rycin po cenach umiarkowanych.

(236-2-3) *F. Baumgardten.*

Na zasadzie opinii królewskiego wyższego lekars. Wydziału uprzywilej. przez wys. król. Bawarskie ministeryum

KRÓLEWSKO PRUSKIEGO OBWODOWEGO FIZYKA

DOKTORA KOCH
CUKIERKI Z ZIÓŁ

odznaczają się swym skutkiem, tak na najpewniejszych świadectwach oparte, przez swe obfite części składowe, najwłaściwszych sobie soków z ziół i roślin, jakoteż przy chronicznych i przechodnich kaszlach z zaziębienia, katarach, chrypce, dychawicy, zaflegmieniu, ciężkości piersi i innych katarowych słabościach, łagodząc w tych wszystkich przypadkach i uśmierzając, skutecznie na zdraźnione organa oddechowe działając, do pierwotnego stanu zdrowia doprowadzają, wyrzut bardzo ułatwiają, i swemi delikatnie pożywnemi i wzmacniającemi ingredyencyami wzruszone skóry szlamowe w bronhiach na nowo wzmacniają.

Dla uniknienia wszelkich pomyłek, trzeba jednak dobrze na to zwracać uwagę, że krystallizowane cukierki z ziół Dra Kocha, tylko w podługowatych powyższym stęplem opatrzonych oryginalnych pudełkach po 20 i 40 kr. m. k. są opakowane, i że takowe jedynie tylko w ***Krakowie*** u p. **Józefa Bartl** są sprzedawane.

Są także do nabycia: w ***Białéj*** u Józefa Berger i Karola Demskiego, w ***Bochni*** u Pawła Niedzielskiego, w ***Czerniowcach*** u Ign. Schnirch, i Th. Zacharyasiewicza, w ***Jarosławiu*** u Ign. Bajan, w ***Kentach*** u aptek. Jana Jarschel, w ***Kołomei*** u S. Wieselberga, w ***Łancucie*** u Ant. Swobody, we ***Lwowie*** u aptek. Tomanek, w ***Lisku*** u Adama Borejko, w ***Przemyślu*** u Ed. Machalskiego, w ***Rzeszowie*** u Ign. Schaittera, w ***Samborze*** u F. Rosenheima, w ***Stanisławowie*** u aptek. F. Tomanek, w ***Tarnopolu*** u M. Schlifki, w ***Tarnowie*** u Józefa Jahna i w ***Wadowicach*** u Schwarza i Heinz. (1088--8)

(240) **Wykaz nasion** (2-3)

znajdujących się na sprzedaż w Biórze c. k. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego przy ulicy Szewskiéj N. 335/6.

produkowane w Szczucinie.
- Buraki pastewne białe, w ziemi rosnące, garniec po kr. 40.
- Buraki Hohenheimskie żółte, nad ziemią rosnące, garniec po złr. 1.
- Buraki brunszwickie czerwone, duże, garniec 56 kr.
- Buraki pomarańczowe okrągłe najplenniejsze garniec złr. 1.

Rajgras francuski (avena elalior) aklimatyzowany (produkowany w Łuczycach) garniec 28 kr.

produkowane w Kleczy.
- Trawa Tymoteusza garniec złr. 1 kr. 15.
- Trawa Miodowa v. Kłosówka miękka (holcus lanatus) garniec kr. 24.
- Trawka Kąkolnica Owcza (bromus ercetus) garniec kr. 30.
- Mięszanka z Tymoteusza, trawy miodowéj i wyczki garniec kr. 45.

Koniczyna żółta (medicago lupulina) (produkowana w Węgrzynowicach) garniec złr. 1.

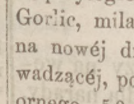
Koniczyna biała zwyczajna w pięknym gatunku (produkowana w Szczucinie) garniec złr. 1 kr. 50.

Kapusta wielka zimowa, erfurcka, łut kr. 6.

W razie przesyłki za opakowanie przy każdym garncu dodaje się po 3 kr. mk.

Listy przyjmują się tylko frankowane.

Komitet postanowił zarazem pośredniczyć w zakupnie i sprowadzaniu nawozów pomocniczych, jakiemi są np. *Guano, Saletra chilijska, Kwas siarkowy* itp. względem czego Członkowie Towarzystwa gosp rol. wcześnie z życzeniami swemi zgłaszać się raczą, jeżeli przez opóźnienie niechcą doznać nieprzyjemnego zawodu. Na żądanie również członków zajmuje się Komitet sprowadzaniem nasienia *Łubinu* (Lupinus), znanego gospodarzom naszym z licznych o nim artykułów we wszystkich niemal dziennikach rolniczych.



Koni para (klacz i wałach) rassowych, młodych, jest do nabycia razem lub pojedyńczo, ulica sławkowska Nr. 400.

W tymże miejscu dostać można powideł dobrych w większéj partyi lub częściowo. (259-2-3)

Dobra Łużna i Zaborówka

z przyległościami w cyrkule Jasielskim mila drogi od Gorlic, mila od Ciężkowic, cztéry mile od Nowego-Sącza, na nowéj drodze cyrkularnéj z Biecza do Tarnowa prowadzącéj, położone — mające 1170 kwadr. morgów gruntu ornego, 50 kwadr. morgów dobrych łąk, propinacyą, gorzelnią, browar piwny, młyn, tartak, wszystkie budynki gospodarskie, chmielnik, sad, ogród warzywny, oraz dom mieszkalny bardzo obszerny, — z najzupełniejszym zasiewem tak ozimnym jako i wiosennym, są od Ś. Jana 1855 r. do wydzierżawienia; życzący sobie wejść w ten interes, zgłosić się zechce do dziedzica tychże dóbr, Wgo Tadeusza Skrzyńskiego w Malawie pod Rzeszowem, — gdzie o warunkach dzierżawy bliższą wiadomość powziąść można. (258-2-6)

Folwark Sikorzenice

przy którym ornego gruntu 36 morgów, łąki 6 morgów, lasu 17 morgów, pastwiska z budynkami gospodarskiemi w dobrym stanie, sad owocowy duży, oraz prawo propinacyi, o $^3/_4$ mili od Wieliczki, na gościńcu z Dobczyc do Wieliczki jadąc, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Wiadomość bliższa w Tarnowie u właściciela pod literą K. K. Nr. domu 222. (862-1-8)

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na dzieło pod tytułem:

PIELGRZYMKA MISSYJNA
do
Ziemi Świętéj, Syryi i Egiptu

w latach od 1843 do 1849 odbyta przez Księdza **Feliksa Laassnera** zakonu Reformatów prowincyi wielko-polskiéj.

Staraniem i nakładem Ks. *L. F. Karczewskiego* wydana w Krakowie. Format 8vo, do 25 arkuszy około (400 stron.) obejmująca. Cena przedpłaty złp. 6, po wyjściu z druku cena podwyższoną będzie.

Przedpłatę przyjmuje wydawca zamieszkały w Krakowie na Wesołéj pod l. 219 g. VIII., także ks. Langier wikaryusz katedry krakowskiéj; — niektóre osoby uproszone i upoważnione przez wydawcę, jak również księgarnie: D. E. Friedleina, Juliusza Wildta i Józefa Czecha wszystkie w Rynku głównym w Krakowie.

Dzieło to zaleca się: dokładném opisaniem miejsc świętych, wielką pobożnością, krytyką, tudzież wiadomościami historyi tak kościelnéj jak i świeckiéj.

Materya miejsc świętych dziś tak zajmująca, cena dzieła bezprzykładnéj taniości, opis wszystkim przystępny, dzieło to pokupném uczynić powinny. (193--3)

Dr. Pattison's

englische Gichtwatte ist ein vorzügliches Heilmittel gegen alle gichtischen Leiden, seien sie am Arm, Hals, Rücken, Fuss oder an den Händen, so wie gegen Zahnschmerzen.

Unter Garantie der Ächtheit zu haben bei ***Jos. Jahn*** in Tarnów pr. Stück fl. 1. (1198--6)

Propinacya w Klaśnie do Państwa Sierczy należąca tuż pod Wieliczką, jest z wolnéj ręki do wydzierżawienia lub sprzedaży od 1go lipca r. b. (241-4-6)

W dniu 28 lutego wyciągnięto numera na loteryi wiedeńskiéj **89. 15. 77. 23. 41.** Przyszłe ciągnienie przypada dnia 10 marca r. b. Ostatnia stawka dnia 7 marca r. b. do godziny 6éj po południu.

C. k. teatr niemiecki w Krakowie

W niedzielę d. 4 marca nieodwołalnie ostatni i pożegnalny występ panny *Lucyli Grahn* w różnych aktach: *z Obrazu snu malarza, z Roberta djabła, Lukrecyi Borgia* i w tańcu *La Madrilena.* Przytem jeszcze uwertury z opery: *Zampa— Tell* i śpiewy.

We wtorek dnia 6 marca r b. na dochód panny *Elżbiety Stummer* po raz pierwszy *Rataplan mały dobosz,* wodewil w jednym akcie z francuskiego muzyka różnych kompozytorów, następnie taniec słowacki wykonany przez pana Heslinga i pannę Stummer, potém dwie arye odśpiewane przez pannę Willfried, zakończy *Straż kobieca*, wodewil w jednym akcie z francuskiego przez Friedericha muzyka Stiegmanna.

C. k. teatr polski w Krakowie.

Wkrótce na tutejszéj scenie polskiéj przedstawioną będzie komedya z francuskiego pana Ponsard, wierszem tłumaczona przez pana Wacława Szymanowskiego *Honor i pieniądze.* Sztuka ta tak w Paryżu jak i po wszystkich zagranicznych teatrach z wielkim efektem przyjęta, spodziewać się każe, że i tutejszéj Publiczności sprawi zadowolenie.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Resum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
2	2	327'''78	+ 3°1	78 0	zachodni słaby	pochmurno		+4°0	−0°8
„	10	327 08	— 0 4	97 4	płzachodni „	pogoda z chmurami	koło przy księżycu		
3	6	325 45	— 0 2	95 4	„ „	pochmurno			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni*, rządzca drukarni.